

Wenezuela po Chavezie

8 czerwca 2014

Wywiad z redaktorem „El Libertario” Rafaellem Uzcatequim przeprowadzony 1 marca 2014 roku na temat protestów studenckich i sytuacji w Wenezueli.

– Kim są ludzie na ulicy? Czy jest to tylko klasa średnia, skrajna prawica i kolumbijscy bojówkarze?

– Na to pytanie nie da się odpowiedzieć prawidłowo, poczynając od początku tego cyklu protestów w Wenezueli. 4 lutego, studenci Universidad Nacional Experimental del Tachira (UNET) w San Cristobal zorganizowali pokojowy protest przeciwko seksualnemu napastowaniu studentki, który został brutalnie zaatakowany przez Boliwariańską Gwardię Narodową i Wenezuelskie Siły Zbrojne jako „występek przeciw bezpieczeństwu publicznemu”, szóstkę studentów aresztowano. W tym miejscu musimy wyklarować dwie kwestie: 1) W swojej historii ruch studencki w Ameryce Łacińskiej zawsze odrzucał zatrzymania studentów w protestach, 2) San Cristobal to stolica stanu Tachira, graniczącego z Kolumbią, który został ostatnimi laty poważnie dotknięty przerwami w dostawach prądu i wody, inflacją i niedoborem produktów konsumenckich.

Aresztowanie tych studentów zmobilizowało jednak do protestów w innych miastach w kraju, które skutkowały kolejnymi aresztowaniami.

Zadziałał efekt kuli śnieżnej i wszystko przeniosło się do Caracas. Ten klimat protestów i niezadowolenia został wykorzystany przez dwóch polityków opozycji (Leopoldo Lopez i Maria Corina Machado), którzy nawołali do podtrzymywania protestów i zaczęli domagać się rezygnacji ze strony prezydenta.

Ważnym jest fakt, że reszta partii opozycyjnych, wliczając Biuro Demokratycznej Jedności i rządcę stanu Miranda, Henriue

Caprilesa odmówiła udziału w pierwszych protestach. W tej chwili (stan na 1 marca 2014) protest jest zdecentralizowany, z kilkoma incydentami, ale pokojowy i duży. Rozwija się jednak dwojako. W Caracas działają głównie studenci wywodzący się z klasy średniej. Postulują dymisję prezydenta i zaprzestanie represji, w reszcie kraju w okolicach wiejskich ludzie głoszą postulaty socjalne i domagają się obniżenia kosztów życia.

– Jaka jest na to odpowiedź władz? Poziom represji? Mówi się, że ostatecznie są dosyć lekkie i zgodne z prawami człowieka. Prawda czy propaganda?

– Propaganda. Prawda jest taka, że w tej chwili, a codziennie dzieje się coś nowego mamy liczbę 17 ofiar śmiertelnych na demonstracjach, 8 z nich wliczając pierwsze trzy zostały zabite przez państwowe służby bezpieczeństwa. Podczas protestów na poziomie krajowym aresztowano ponad 500 osób i istnieje wiele dowodów tortur i okrucieństwa którego zaznali protestujący. Są ranni od ognia, strzałów i gazu łzawiącego. Ilość zdjęć i nagrań zmusiła rząd do wzięcia odpowiedzialności za to. Kilku członków Boliwariańskiej Gwardii Narodowej aresztowano nawet pod zarzutem oddawania strzałów. Nowością jest użycie grup paramilitarnych do tłumienia protestów. Działają we współpracy z policją i są uzbrojone przez władzę. Osobiście wiem o kilku osobach pobitych przez te grupy. Grożono im również śmiercią.

– Jak popularny jest Maduro?

– Maduro, w przeciwieństwie do Chaveza jest słabym prezydentem i ma mały wpływ na ruch boliwariański. Był już krytykowany za swój program ekonomiczny w tym roku, dewaluację waluty, podwyższenie niektórych podatków i 50% inflację. Widzimy również pewien polityczny fenomen. W czasie gdy opozycja jest zmobilizowana do protestów, elita chavezowska nie pojawia się publicznie i nie solidaryzuje się z władzą tak jak miało to miejsce za Chaveza. Silne represje wobec protestujących są niezgodne z wieloma podstawami chavizmu. Publiczne

demonstracje zorganizowane przez Maduro zmotywowały jedynie publicznych oficjeli i beneficjentów polityki państwowej.

– Zachodnie media łączą opozycję ze sprzeciwem wobec niedostatku i niepewności. Czy naprawdę tak to wygląda?

– Po pierwsze, przekaz medialny na świecie na temat rządu boliwariańskiego nie zmienił się od ostatnich lat, jednak boliwariańska burżuazja wykupiła od 2002 więcej ośrodków informacji w związku z tym jest teraz dużo więcej cenzury w telewizji na poziomie krajowym oraz wywierana jest ogromna presja na radio i gazety. Trwa kryzys gospodarczy, a media nakłaniają do ponoszenia jego kosztów krajowych pracowników. Niezależnie od tego jak wszystko się potoczy, rząd Maduro będzie kontynuował swoją politykę gospodarczą, która dotyka wszystkich, zwłaszcza tych z ograniczonym dostępem do dóbr konsumpcyjnych.

– Dlaczego kraj bogaty w ropę wprowadził limity na żywność?

– Rząd Chaveza, a teraz Maduro pogłębił związek Wenezueli z globalnym kapitałem: Sprzedawać ropę, gaz i inne minerały rynkowi globalnemu we współpracy z międzynarodowymi firmami. Prawdziwa ambasada USA w Wenezueli nosi nazwę „Chevron”, której menadżer na Amerykę Łacińską – Ali Moshiri powiedział wiele razy: „nie mam żadnych problemów z robieniem interesów z rządem Wenezueli”. Wenezuela sprzedaje energię innym krajom i importuje 80% produktów konsumowanych w kraju. Jak nigdy dotąd gospodarka jest uzależniona od dolara więc posiadanie odpowiednich kontaktów we władzach i otrzymywanie dolarów sprawia, że można duplikować swoje pieniądze ośmiokrotnie w ciągu chwili wprowadzając te dolary na czarny rynek walutowy. Dolar stworzył pasożytniczą boliwariańską burżuazję państwową, której głównym interesem jest przejmowanie pieniędzy z importu.

– Czy to prawda, że istnieje spisek biznesmenów, który dąży do ukrywania żywności w magazynach?

– Nie zamierzam bronić biznesmenów, na pewno istnieją różne procedery kryminalne jak złodzieje wewnątrz państwowych sektorów, ale to nie jest główna przyczyna niedostatków w kraju, którą rząd nazywa „wojną ekonomiczną”. Dwa fakty: 1) Dwaj państwowi dystrybutorzy żywności: PDVAL i MERCAL cierpią na tym samym poziomie co prywatne firmy. 2) Największy prywatny potentat sektora spożywczego, Lorenzo Mendoza spotkał się kilka razy z Maduro co było opisywane w mediach.

– Czy winę za upadek systemu czerpania dochodów z ropy naftowej ponosi korupcja?

– Chavez bez względu na przyrodnicze i społeczne skutki produkcji ropy nazywał swój projekt „naftowym socjalizmem”. Maduro chce do 2019 roku podwoić produkcję. Pieniądze z ropy dystrybuowane przez rząd skorumpowały ruchy społeczne, które w zamian za nie zrzekły się autonomii i niezależności. Konflikty polityczne jakie mają miejsce w Wenezueli od 15 lat to walka dwóch równych kapitalistów o kontrolę nad nimi.

– Gdzie są reformy społeczne i walka z ubóstwem?

– Ze względu cen ropy na rynku międzynarodowym, które miały miejsce za Chaveza w 2004 i 2009, które wiązały się z najwyższymi przychodami w Wenezueli od 30 lat wstecz. Pomimo takich przychodów i kontroli politycznej nad krajem, reformy strukturalne nie zlikwidowały przyczyn ubóstwa w kraju. Od 2005, miały miejsce programy pomocy społecznej nazywane „misjami”, które miały pozytywny wpływ na poziom życia najbiedniejszych warstwa społecznych. Ubodzy mieli większą siłę nabywczą produktów, jednak nie wyszli z jako takiego ubóstwa. Jednak od dwóch lat te programy ulegają stagnacji. Sieć szpitali publicznych cierpi na brak sprzętu, infrastruktury i lekarstw. Doprowadziło to do paradoksu polegającego na tym, że władza określająca się jako „socjalistyczna” w przypadku braku efektywnego systemu opieki zdrowotnej, ubezpiecza pracowników na hospitalizację w prywatnej służbie zdrowia.

– Jaki jest rzeczywisty wpływ ultra-liberalnej prawicy? Czy jest ona w stanie doprowadzić do destabilizacji?

– Do odpowiedzi na to pytanie potrzeba kilka omówień: 1) Opozycja jest podzielona wewnętrznie i nie ma spójnego stanowiska w kwestii protestów. Jedne stronnictwo ten protest wspiera, inne krytykuje. 2) Wenezuela przechodzi przez proces transformacji w „coś innego”, ponieważ mamy do czynienia z fizyczną nieobecnością Hugo Chaveza, część analityków nazywa to postchavizmem. Niezależnie od tego jak ta transformacja się skończy i jak potoczą się protesty, nie ma możliwości aby ruch boliwariański został zastąpiony u władzy. Chavez miał szeroką bazę wsparcia co czyniło go ważnym graczem na krótkiej i długiej mecie polityki Wenezueli. Więc prędzej czy później rezultatem będą negocjacje między chavistami, a częścią opozycji gdyż jest to konieczne celem zapewnienia porządku w kraju. 3) W 2002 roku rozpoczęły się czystki w armii. Więc wspiera ona władzę nie tylko z przyczyn ideowych, ale i ekonomicznych. Ma możliwość kontrolowania ogromnej części legalnego i nielegalnego biznesu, na przykład importu i eksportu.

Z tego powodu możliwość prawicowego puczu ze strony opozycji jest taka sama jak możliwość lewicowego puczu ze strony chavistów przeciwko Maduro. Konkludując muszę powiedzieć, że my anarchiści, razem z innymi stronnictwami rewolucyjnej lewicy odcinamy się tak samo od rządu jak i od opozycyjnych partii politycznych, próbując budować alternatywę społeczną, którą w tym przypadku nazywamy „wolnościową”.

Obecnie krytykujemy represje wobec protestujących, reformy gospodarcze, obarczanie ludności kosztami kryzysu za który odpowiedzialna jest skorumpowana władza i stara oraz nowa burżuazja w kraju.

Tłumaczenie: wiatrak

Źródło oryginalne: [El Libertario](#)

Źródło polskie: [CIA](#)